

**DOM
POLSKIEJ MISJI
KATOLICKIEJ
WE FRANCJI**



**LOURDES – BELLEVUE
1986-2006**

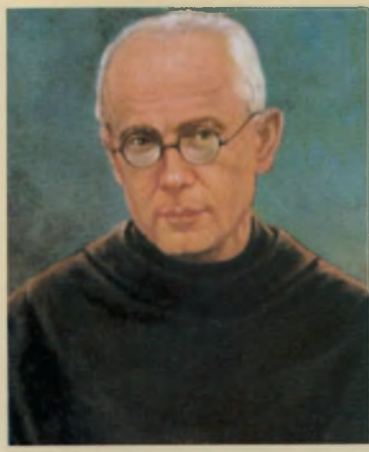
**MAISON DE LA
MISSION
CATHOLIQUE
POLONAISE
DE FRANCE**



SPIS FOTOGRAFII / INDEX DES PHOTOS

- 1 Widok z okien Domu / Vue de la Maison sur les Pyrénées
- 2 Ksiądz Stanisław Jeż, rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji / Père Stanislas Jez, recteur de la Mission Catholique Polonaise de France
- 3 Zapoznawcza wizyta: Ks. Rektor Jeż, S. Marie Joseph Le Bris, FMM, S. Maria Teresa Jasionowicz i S. Irena Jastrzębska, nazaretanki
Visite préalable des Soeurs de la Ste. Famille de Nazareth: Père Recteur, Sr. Marie-Joseph Le Bris, franciscaine, Srs. Marie Thérèse et Irène, CSFN.
- 4 Ks. Arcybiskup Szczepan Wesoły poświęca « Bellevue » 11.08.1986 / S.E. Mgr Szczepan Wesoły bénissant la Maison le 11.08.1986
- 5 Widok domu opuszczonego od dwóch lat / Vue de la maison abandonnée depuis deux ans
- 6 Pożegnanie dwóch chwilowych « Dozorców Bellevue » / Adieu de deux « Gardiens de fortune »
- 7 Pierwsze Siostry: Irena Jastrzębska, Luiza Machaj, Klaudia Wysokińska / Premières Soeurs: Sr. Irena, Sr. Marie Louise, Sr. Klaudia
- 8 Ks. Adolf Stopa, pierwszy kapelan Domu / Père Adolf Stopa, premier aumônier
- 9 p. Jean Claude Monaco, pierwszy gość i jego wpis do « Złotej księgi » / Mr. Jean Claude Monaco, 1-er visiteur et son message dans le « Livre d'or »
- 10 W kaplicy Domu: Msza św. celebrowana przez Ks. Prymasa Kardynała Józefa Glempa, Ks. Rektora Stanisława Jeża i Ks. Mariana Falcęczyka, SAC
/ La messe célébrée à la chapelle par le Primat de Pologne, Cardinal Joseph Glomp avec le Père Recteur et Père Marian Falcęczyk, SAC
- 11 Grupa Polaków z Savigny-les-Mines z Ks. Tadeuszem Derendalem i Ks. Zygmuntem Stefańskim
/ Groupe de Polonais de Savigny-les-Mines avec le père T. Derendal et père Z. Stefański
- 12 Ks. Rektor Jeż z Francuzem, Loïc Pélabon wyjeżdżającym z « Bellevue » na rowerową pielgrzymkę do Częstochowy
/ Le Père Recteur et Loïc Pélabon qui part de « Bellevue » à bicyclette pour son pèlerinage à Częstochowa
- 13 Ks. Kard. Franciszek Macharski z Ks. Krzysztofem Kowalczykiem, kapelanem Domu / S.Em. Cardinal Fr. Macharski et le père K. Kowalczyk, aumônier
- 14 p. Bolesław Natanek, prezes Kongresu Polonii francuskiej, wpisuje się do « Księgi » / Mr. B. Natanek, président du Congrès des Polonais de France signe le « Livre d'or »
- 15 Dzień « Zbratania » Lourdes z Częstochową: Ks. Arcybiskup Stanisław Nowak z Częstochowy, Filip Douste-Blazy, mer Lourdes, Tadeusz Wrona, prezydent Częstochowy, Ks. Biskup Jean Sahuquet z Lourdes
/ A l'occasion du « Jumelage » de Lourdes et Częstochowa: Monseigneur St. Nowak, évêque de Częstochowa, Philip Douste-Blazy, maire de Lourdes, T. Wrona, président de Częstochowa, Monseigneur Jean Sahuquet, évêque de Tarbes-Lourdes
- 16 Rezydenci Domu: p. Józefa Golis, p. Agnieszka Rommelard, Ks. Bolesław Bieszczad z gośćmi: p. Sylwestrem, organistą i Ks. Antonim Matkowskim
/ Résidents de la Maison: Mme Józefa Golis, Mme Agnès Rommelard, Père Bolesław Bieszczad avec les visiteurs: Mr Sylvestre, organiste et le père A. Matkowski
- 17 Pani Maria Martinek, rezydentka / Mme Maria Martinek, résidente
- 18 p. Bazyli Krywko, rezydent / Mr Basile Krywko, résident
- 19 Organizatorzy dorocznych pielgrzymek z Ardèche państwo Jean Pinède / Monsieur et Madame Jean Pinède, organisateurs des pèlerinages d'Ardèche
- 20 Pani Sugiura Shizko z synem, Japończycy przybyli do « Bellevue » z Warszawy / Les Japonais venus à « Bellevue » de Varsovie
- 21 Państwo Teodor i Krystyna Kurowiakowie z córką Babette i gośćmi Domu / Mr et Mme T. K. Kurowiak avec leur fille Babette et des visiteurs de la Maison
- 22 Szopka w kaplicy wyrzeźbiona przez p. Mariana Jeża / Crèche à la chapelle sculptée par Mr Marian Jeż
- 23 Pan Marian Jeż, odpowiedzialny za stan budynków i techniczne sprawy / Monsieur Marian Jeż, régisseur de la Maison
- 24 Elodie - entuzjastka « Bellevue » / Elodie - jeune enthousiaste de « Bellevue »
- 25 Grupa folklorystyczna z Polski z S. Emilia / Un groupe folklorique de Pologne avec Sr. Emilia
- 26 Ks. Janusz Chwast, czwarty kapelan Domu / Père J. Chwast, quatrième aumônier de la Maison
- 27 Ks. Andrzej Kurek, chwilowy zastępca kapelana Domu / Père André Kurek, remplaçant de l'aumônier
- 28 Ks. Józef Musiał, piąty kapelan Domu z dziećmi p. Mariana / Père Joseph Musiał, cinquième aumônier avec les enfants de Mr. Marian
- 29 Siostra Klaudia z Anną Marią / Soeur Klaudia avec Anne Marie
- 30 Ks. Jan Betlej, obecny kapelan, w jadalni Domu towarzyszy Św. Mikołajowi / Père Jean Betlej, actuel aumônier, partage la présence du Père Noël
- 31 Siostra Urszula Strankowska z Pauline / Soeur Ursule avec Pauline
- 32 Rodzinne spotkanie ks. Rektora / Rencontre de la famille du Père Recteur
- 33 Rodzinne spotkanie państwa Nataneków / Famille Natanek de Méricourt (Pas-de-Calais)
- 34 Rodzina państwa Roy / Famille Roy de la Roche-sur-Yon
- 35 Najmłodszy pielgrzym / Les plus jeunes pèlerins
- 36 p. Joanna, żona Loïc'a Pélabon z ich dziećmi / Mme Joanna Pélabon, épouse de Loïc, avec leurs enfants
- 37 Rodzina państwa Lallart / Famille Lallart de Rochechouart (Haute Vienne)
- 38 Rodzina państwa Jeżów / Famille Jez de Lourdes
- 39 Uczestnicy I-szej w historii pielgrzymki wojska polskiego do Lourdes / Participants du 1-er pèlerinage militaire polonais à Lourdes (1991)
- 40 Grupa hiszpańskich pielęgniarek z Madrytu / Groupe des hospitaliers espagnols de Madrid
- 41 Rodzina Ks. Jerzego Popiełuszki / Famille du Père Jerzy Popiełuszko
- 42 Jarek Wałęsa z Ks. Romanem Podhorodeckim (1991 r.) / Jarek, fils de Lech Wałęsa avec le père Podhorodecki
- 43 Angielska Szkoła « Świętej Rodziny », z opiekunem Mr Sean Gilligan / Le collège anglais de Grande Bretagne avec son dirigeant Mr Sean Gilligan
- 44 Witraż w kaplicy / Vitrail de la chapelle
- 45 Rekolekcje polskich kapłanów z Francji, w « Bellevue » / Retraite spirituelle de prêtres polonais de France à « Bellevue »
- 46 Wizyta p. Danuty Wałęsa i jej wpis do « Złotej księgi » / Visite de Mme Danuta, épouse de Lech Wałęsa, et son message
- 47 S. Marie-Joseph, S. Agnieszka i S. Samuela z pielgrzymką wojska polskiego 1995 r. / Les Soeurs: Marie-Joseph, Agnieszka et Samuela avec le pèlerinage militaire polonais
- 48 Ks. Bolesław Francyszyn, drugi kapelan Domu, wśród pielgrzymów z Polski / Père Bolesław Francyszyn, deuxième aumônier, parmi un groupe de Pologne
- 49 Grupa pielgrzymów z północnej Francji, organizowana corocznie przez pp. Nataneków / Groupe des pèlerins polonais du Nord de la France organisé par Mr et Mme Natanek
- 50 Kupowanie pamiątek w domowym sklepie / Achat de souvenirs à la boutique
- 51 Europejska pielgrzymka Polaków – Rok 2005 / Pèlerinage européen polonais en 2005
- 52 Msza św. Ks. infułata Stanisława Jeża, rektora Polskiej Misji z okazji Jubileuszu Sióstr / Messe du Jubilé de Sr. Klaudia, célébrée par Mgr St. Jez, recteur de la Mission Polonaise
- 53 p. Alicja Grześkowiak, marszałek Senatu RP, z S. Urszulą / Mme Alicja Grześkowiak, président du Sénat polonais avec Sr. Ursule
- 54 Ks. infułat St. Jeż, Ks. Prałat Kazimierz Latawiec z Niemiec, Dr. Anna Łucka i Babette Kurowiak
/ Monseigneur Jez, Mgr K. Latawiec d'Allemagne, Mme A. Łucka, Babette Kurowiak
- 55 Siostry: Leonetta, Urszula i Bernarda z pielgrzymami w kaplicy Domu / Srs. Leonetta, Urszula et Bernarda avec les pèlerins pendant la Messe
- 56 Pielgrzymi z północnej Francji z Ks. Janem Kałużą i organizatorką, p. Józefą Natanek / Pèlerins du Nord de la France avec le père J. Kałuża et Mme Natanek, organisatrice
- 57 p. Krystyna Albarez, « wierny gość » / Mme Krystyna Albarez, fidèle amie de « Bellevue »
- 58 Jeannette – francuska rezydentka / Jeannette, résidente française
- 59 Jean – francuski rezydent / Jean – résident français
- 60 Ks. infułat Stanisław Jeż, rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji / Mgr Stanislas Jez, protonotaire apostolique, recteur de la Mission Catholique Polonaise de France
- 61 Pielgrzymka Włochów / Pèlerinage italien
- 62 S. Franciszka Chudy, trzecia dyrektorka Domu, z pielgrzymami z Marsylii i nowicjuską, S. Dorotą-Marią
/ Soeur Françoise Chudy, troisième directrice de la Maison, avec les pèlerins de Marseille et la novice, Soeur Dorota-Marie
- 63 Kaplica i kapelania / Chapelle et la maison de l'aumônier
- 64 Przyjaciele Domu z okolic Lourdes ze sztabem Misji / Drapeau de la Mission Polonaise
- 65 Ogród w « Bellevue » / Jardin à « Bellevue »
- 66 Msza św. prymicyjna Ks. Marcina Jaracza z Polski w kaplicy Domu / Première Messe du père Marcin Jaracz de Pologne à la chapelle
- 67 p. Elżbieta Mania, bezcenna pomoc dla « Bellevue » / Mme Elisabeth, aide précieuse de « Bellevue »
- 68 « Przyjaciele Bellevue » przed wyjazdem na pielgrzymkę do Rzymu / « Amis de Bellevue » avant leur départ pour Rome
- 69 S. Franciszka, organizatorka pielgrzymki do Rzymu, z jej uczestnikami przed kliniką Gemelli, pod oknami Jana Pawła II
/ Sr. Françoise, à Rome, avec les pèlerins réunis devant la clinique Gemelli, sous la fenêtre de Jean Paul II
- 70 Arcybiskup Sz. Wesoły przewodniczy procesji eucharystycznej. Przy nim Ks. infułat Jeż, Ks. Daniel Zyliński i Dr Anna Łucka
/ S.Ex. Sz. Wesoły préside la procession eucharistique; à ses côtés: Mgr Jez, Père Daniel Zyliński et Mme Anna Łucka
- 71 Grota w Lourdes / Grotte de Lourdes
- 72 Ołtarz w « Bellevue » / Autel de la chapelle
- 73 Brat Władysław Szynakiewicz i pani dr Anna Łucka / Frère Ladislas Szynakiewicz et Mme Anna Łucka
- 74 Księża polscy: Ks. Prałat K. Latawiec, Ks. J. Pająk, Ks. T. Śmiech z p. Stanisławem Łuckim / Les prêtres polonais: Mgr K. Latawiec, J. Pająk, T. Śmiech avec Mr Stanislas Łucki

1986



św. Maksymilian Kolbe



1



2

„Na wzgórzu
dom biały,
ni duży,
ni mały,
a w domu tym
serca gorące.
Każdego otoczą
opieką ochoczo
i życie rozjaśnią
jak słońce.
I zastanowić się
tylko potrzeba,
czy to DOM POLSKI,
czy przedsionek nieba,
bo gdyby stał
w betlejemskim grodzie
nie brakłoby miejsca
w gospodzie!”



3



4



5



6

„DZIEŁO TO ODDAJĘ W RĘCE
NIEPOKALANEJ MATKI CHRYSTUSA
I Z SERCA BŁOGOSŁAWIĘ”.

Ojciec Święty Jan Paweł II



7

8



A Lourdes depuis que j'étais jeune adolescent et dans bien
des circonstances de la vie j'ai toujours trouvé Marie qui a su guider mes pas
vers son divin fils dans la joie et les difficultés de la vie -

J'ai à Bellevue le 6 Juin 1986 Sa grâce une fois encore se
manifestée dans l'accueil et la gentillesse des Sœurs Plonaises et du Secour Trini et Père
Stamulus me recevant comme premier visiteur de cette maison.

Deo Gratias - lauda te Maria

Secur. Claude MONACO - 7712 SAINTS.

9



10



11

„Dwa dni spędzone w DOMU POLSKIM
w Lourdes. Napędzony modlitwą
w Sanktuarium – świadom oczyszczającego
działania Maryi – z serca błogosławię”.

Józef Kardynał Glemp, Prymas Polski



12



13



14

„W imieniu całej Polonii francuskiej –
życzenia rozwoju DOMU POLSKIEGO
w Lourdes, aby służył wielu Polakom
rozsianym po całym świecie. Bonne chance!”
Bolesław Nataneł, Prezes Kongresu Polonii francuskiej



15



16



17

„Tu, z daleka od kraju,
znaleźliśmy dom...!”



18

261

19



« L'accueil, les sourires, l'amitié, la joie... dans cette ambiance chaleureuse nous invitent à revenir à Bellevue, chez nos chers Amis Polonais que la Vierge a installés sur cette colline dominant les sanctuaires ... Merci pour tout ... Merci à tous ... Mille fois merci! »

Mr et Mme Jean Pinède

20



21



24

„Gratulujemy inicjatywy związanej z powstaniem tego DOMU, którego pożytek, a nawet konieczność już się sprawdziły.”

Ks. Biskup Ignacy Jeż

23



22



« Merci pour la peluche que j'ai surnommée « BELLEVUE »!
Je vous fais de gros bisous. » Elodie





26

„Cieszymy się, że jest takie miejsce, gdzie każdy zagubiony we Francji Polak, może znaleźć skrawek polskiej ziemi”.

27



29



25

28

« Vous ne pouvez savoir tout le bien que vous faites! C'est là un apostolat merveilleux! Continuez votre bon travail pour les corps et pour les âmes et dites comme Bernadette: « Il suffit d'aimer! »

Père Louis Bucaille



30



31

263



32

BELLEVUE – DOM SPOTKAŃ RODZINNYCH



33

„Niech ten ośrodek krzepi ducha
i polskość!”



34



36

« Un séjour inoubliable où la gentillesse de nos
hôtes n'a d'égale que la tolérance pour notre
«enthousiasme!» »



35



37



38

Z OKAZJI DWUDZIESTOLECIA...

W krajobraz istniejącej od 170 lat Polskiej Misji Katolickiej we Francji, najstarszej w świecie instytucji emigracyjnej i kościelnej, wpisuje się istnienie od dawna wymarzonego przez przewodników duchowych tejsze Misji i Polaków na emigracji, szczególnie we Francji, DOM PIELGRZYMA w LOURDES. W mieście, gdzie niebo się otwarło, aby przypomnieć ludzkości posłanie Jezusa Chrystusa.

Cieszę się bardzo, że z okazji 20 – lecia otwarcia domu BELLEVUE został wydany specjalny album, który zawiera krótką historię Domu oraz kilka świadectw ukazujących wysiłek wielu ludzi w życie, w wyposażenie i funkcjonowanie tego Domu.

Mówiąc o Lourdes trudno nie wspomnieć o dwóch pielgrzymkach Ojca św. Jana Pawła II.

W pierwszej pielgrzymce do Lourdes w 1983 r. Jan Paweł II powiedział: „W ten pogodny wieczór, trwamy na czuwaniu. Czuwając, oczekujemy uroczystego oddania czci Maryi. Modlimy się już nie każdy z osobna, w skrytości, ale jako ogromna rzesza wiernych, która podąża za Chrystusem zmartwychwstałym, dzieląc się światłem między sobą, zachęcając się nawzajem opierając się wspólnie na wierze w Jezusa Chrystusa, na Jego słowach, które są światłem naszych serc. Jezus zwraca się do nas: „Niech pochodnie wasze będą zapalone”(Łk 12, 35): pochodnie wiary, pochodnie modlitwy! Jakże te słowa pasują do obecnego hasła roku: „Niech będą zapalone wasze pochodnie”.

A w czasie ostatniej pielgrzymki do Lourdes (14.08.2004 r.) modlił się: „Kłękając tutaj, przy Grocie Massabielskiej, ze wzruszeniem odczuwam, że dotarłem do kresu mej pielgrzymki. Dobra Matko miej litość dla mnie; całkowicie oddaję się Tobie po to, abyś dała mnie swojemu drogiemu Synowi, którego pragnę miłować całym sercem. Dobra Matko, obdarz mnie sercem rozpalonym dla Jezusa”.

Z okazji uroczystości 20 – lecia Domu Pielgrzyma wyrażam moje serdeczne podziękowanie wszystkim Księżom Kapelanom, Czcigodnym Siostram Nazaretankom, które od początku i przez całe lata kierowały tym Domem. Szczególne podziękowanie chciałbym złożyć Siostrze Irenie Jastrzębskiej, która przygotowała ten album i w ten sposób pozwala nam utrwalić w pamięci lata działalności tego Domu, Siostrze Klaudii Wysokińskiej oraz obecnej Przełożonej Siostrze Franciszce Chudy wraz z obecną ekipą, a więc Siostrze Urszuli Stankowskiej i Bernardzie Wysokińskiej.

Pragnę wyrazić moją wdzięczność panu Marianowi Jeżowi, wszystkim pracownikom, dobrodziejom, pielgrzymom i tym wszystkim, którzy przyczynili się do jego ewangelizacyjnego funkcjonowania.

Przywołuję na pamięć Brata Władysława Szynakiewicza, który przez tyle lat był sercem każdej pielgrzymki do Lourdes. A obecnie, od wielu lat czyni to pani dr Anna Łucka, która gorliwie, fachowo i z sercem organizuje pielgrzymki do Lourdes.

Niech Matka Boża z Lourdes, do której tak chętnie pielgrzymujemy otacza nas swoją matczyną opieką.

Ksiądz Infułat Stanisław Jeż
Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji

A L'OCCASION DU VINGTIÈME ANNIVERSAIRE...

La maison du pèlerin à Lourdes s'inscrit dans le paysage de la Mission Catholique Polonaise de France, qui existe depuis 170 ans et est la plus ancienne institution de l'émigration polonaise. Cette Maison a été rêvée depuis longtemps par les différents pasteurs de la mission et désirée par les générations successives des émigrés polonais de France, particulièrement dans cette ville où le Ciel s'est ouvert pour rappeler à l'humanité le message de Jésus Christ. Je suis très heureux qu'à l'occasion du 20^{ème} anniversaire de l'ouverture de la Maison « Bellevue » nous ayons pu éditer un album spécial qui contient une courte histoire de la Maison, plusieurs témoignages des gens qui y sont passés et retrace les efforts de nombreuses personnes qui lui ont permis de remplir sa mission. En parlant de Lourdes, il est difficile de ne pas rappeler les deux pèlerinages du St Père Jean Paul II dans cette ville. Au cours de son premier pèlerinage en 1983, il a dit : « Au cours de cette agréable soirée nous veillons et nous honorons la Sainte Vierge, nous la prions pas seulement individuellement, au fond de notre cœur, mais comme une foule immense qui suit Jésus Christ ressuscité et qui partage sa lumière et s'encourage mutuellement pour que cette lumière soit la lumière de nos cœurs. Jésus nous dit : que vos reins soient ceints et vos lampes allumées (Luc 12-35). Lampes de la Foi, lampes de la prière. Ces paroles nous rappellent le thème de l'année actuelle à Lourdes: que vos lampes soient allumées ».

Au cours de son dernier pèlerinage à Lourdes, le 14 août 2004, il a prié ainsi : « en m'agenouillant ici à la grotte de Massabielle, une grande émotion me saisit car j'arrive au bout de mon pèlerinage. Bonne Mère, aies pitié de moi, car je me réfugie tout entier sous ta protection pour que tu puisses me donner à ton Fils bien aimé, car je désire l'aimer de tout mon cœur. Bonne Mère, donnes moi un cœur qui se consume pour Jésus ».

A l'occasion du 20^{ème} anniversaire de la maison du pèlerin, j'exprime mes remerciements très cordiaux à tous les aumôniers, aux chères sœurs de la Sainte Famille de Nazareth qui depuis le début et pendant toutes ses années ont pris soin de cette maison. Je voudrais remercier spécialement Sœur Irène Jastrzebska qui a préparé cet album et nous a permis ainsi d'évoquer toutes ces années de la vie de cette Maison. A sœur Claudia Wysokinska et à l'actuelle Directrice de la Maison, Sœur Franciszka Chudy, et à l'équipe actuelle, Sœur Urszula Stankowska, Sœur Bernarda Wysokinska. J'exprime aussi mes remerciements à Monsieur Marian Jez et à tous les collaborateurs, bienfaiteurs, pèlerins et à tous ceux qui ont rendu possible le fonctionnement évangélisateur de cette maison.

J'évoque aussi la mémoire du Frère Ladislav Szynakiewicz qui pendant de nombreuses années était au cœur de chaque pèlerinage à Lourdes.

Actuellement, depuis plusieurs années, c'est le Docteur Anna Lucka qui organise ces pèlerinages avec zèle, efficacité et beaucoup de cœur.

Que Notre Dame de Lourdes, chez qui nous venons souvent en pèlerinage, nous entoure de sa tendre protection maternelle.

Monseigneur Stanislas JEZ

Recteur de la Mission Catholique Polonaise de France

HISTORIA POLSKIEGO DOMU W LOURDES

W roku 1974, Polaków z Francji, a także z innych krajów polskiej emigracji, radością nappełniła wiadomość, że ówczesny Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji Ksiądz Prałat Zbigniew Bernacki, nabył w Lourdes teren pod budowę Domu Polskiego Pielgrzyma. Apel o ofiary na ten zbożny cel zaczęły napływać z całego świata i przekroczyły w ciągu sześciu lat sumę 750.000 franków, co pozwoliło pokryć koszt zakupu terenu. O rozpoczęciu dzieła nie można było jednak jeszcze marzyć. Pozwolenie na budowę i zatwierdzenie jej przez miasto, plan domu, opłaty architekta itp. wpływały odraczająco na realizację projektu.

Rok 1980 przyniósł Apel Papieża-Polaka Jana Pawła II i nappełnił nową nadzieją czekające na swój Dom rzesze Rodaków. Piękny prospekt w kilku językach, z fotografią Ojca Świętego i tekstem jego błogosławieństwa, rozszedł się znowu po wielu krajach Europy i po Ameryce.

„Z radością witam cenną inicjatywę budowy Domu Polskiego Pielgrzyma pod wezwaniem Błogosławionego Maksymiliana Kolbego w Lourdes, który służyć będzie Rodakom z całego świata udającym się do tego sławnego sanktuarium maryjnego. Dzieło to oddaję w ręce Niepokalanej Matki Chrystusa i z serca błogosławię wszystkim, którzy przyczyniają się do jego realizacji.

Jan Paweł pp. II

Watykan, 11 lutego 1980 roku”

Prospekt był jednocześnie zachętą i prośbą o wspieranie ofiarami pieniężnymi dzieła, którego makieta wskazywała, że będzie to budowa imponująca wysokością i oryginalnością kształtu. Polskie serca nie zawiodły. Nowe ofiary pozwoliły na rozpoczęcie prac i położenie fundamentów. Wielkie nadzieje na to, że planowana wizyta Ojca Świętego w Lourdes, z racji Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, stanie się okazją do poświęcenia przez Papieża Domu Bł. Maksymiliana, okazały się niestety, płonne. Rok 1980, rok stanu wojennego w Polsce, był ciosem i dla nowo powstającego ośrodka w Lourdes. Ofiary skierowano teraz na pomoc Polsce, borykającej się z dramatem chwili. Brak nowych funduszy położył kres rozpoczętej z zapalem i nadzieją, ogromnej konstrukcji.

Z miesiąca na miesiąc, położone fundamenty coraz bardziej pokrywały się chwastami, które, po pięciu latach przerwanej roboty, wyglądały jak mała dżungla. Żałosny był to widok – symbol zawiedzionych nadziei. Mimo tego, Polacy nie przestali odwiedzać Lourdes. Jak co roku, w sierpniu w 1985 roku, Polska Misja Katolicka była tam ze swoim rektorem Ks. Prałatem Bernackim, na dorocznej pielgrzymce. Tak jak wszyscy pielgrzymi, tak i on, opuszczając Grotę powiedział, prawdopodobnie, Matce Bożej: „Do zobaczenia, za rok!” Inne jednak były zamiary Opatrzności. W drodze powrotnej do Paryża, Ks. Prałat Bernacki zmarł nagle.

Osierocoła Misja po niecałym pół roku otrzymała nowego przewodnika. Ks. Stanisław Jeż, dzisiejszy Infułat, został powołany na rektora Misji. Wyrwany został z pracy, którą kochał i która, choć różniąc się od niej, miała coś z jego ulubionej, misyjnej działalności. Była to więc duża próba, z którą Ks. Stanisław wiedział gdzie się udać. Pojechał do Lourdes. Pielgrzymka do Groty była oczywiście pierwszym celem tej podróży. Po niej, gdzie oddał Matce Chrystusa swoje nowe posługiwanie, nastąpiła druga, zrozumiana wizyta, do miejsca gdzie miał stanąć, oczekiwany przez wszystkich, Dom Polskiego Pielgrzyma. Jakie myśli zrodziły się w nowym Rektorze na widok scenerii, na którą patrzyły jego oczy, trzeba było pytać jego samego. Stał samotnie na wąskiej ulicy Sarsan, naprzeciwko zachwaszczonego betonu fundamentów, który otaczały z trzech stron wysokie budynki, a odwróciwszy się od nich, kontemplował, prawie z przerażeniem, las transformatorów, stojących przy torach kolejowych lurdzkiego dworca, na które miały wychodzić okna ogromnego domu. Ksiądz Rektor nie miał rozmówcy, z którym mógłby podzielić się swymi wrażeniami. Nie złożył jednak broni. Następne kroki skierował do przedsięwzięcia, które rozpoczęło odziedziczone przez niego dzieło. „Oczywiście, budowę można kończyć, a koszt jej wyniesie, mniej więcej, koło osiemnastu milionów franków!” – brzmiało, niezbyt pocieszające oświadczenie firmy budowlanej.

267 Nic dziwnego, że po tym spotkaniu nastąpiła nowa wizyta w Grocie, ale po niej zaczął mieć miejsce dziwne wydarzenia, zaplanowane już nie przez ludzi, ale przez Wyższą Instancję. Opatrznościowo spotkane osoby, przekazują Księdzu Rektorowi wiadomość, że nie w samym Lourdes, ale na jego obrzeżach, jest dom do sprzedania. Nie jest to byle jaki dom, ale siedziba zakonnic, Sióstr Franciszkanek Misjonarek Maryi, które już przed z górą, rokiem opuściły to miejsce, a mieszkają, w zmniejszonej liczbie, w niedalekim Bartrès. Może więc... warto zainteresować się tą sprawą, a przede wszystkim zobaczyć obiekt, noszący nazwę **BELLEVUE**.

Nazwa ma w sobie coś z magnesu, więc nie czekając długo, Ksiądz Rektor jest już w drodze pod górę, gdzie prowadzi Route de Bartrès. Stając na szerokim, pustym podwórzu ma przed sobą biały, długi dom. Idąc przez zarośnięte alejki ogrodu, znajduje się nagle przed panoramą Pirenejów, a podnosząc głowę ogarnia wzrokiem wielki cedr i jego towarzyszy, stróżujących przy domu. Ale to jeszcze nie wszystko. Między drzewami, w oddali, wylania się strzelista wieża Sanktuarium i białe ściany bazyliki „Supérieure”. Nieoczekiwany i zachwycający widok przesłania nagle wizję transformatorów z ulicy Sarsan.

Nie ma czasu do stracenia. Następuje wizyta w Bartrès, w małym domku „La Pastourelle”. Tak. Siostry franciszkanki szukają nabywcy na ich dom. Zgłasza się wielu pragnących go kupić na hotel. Dają nawet dobrą cenę, ale Siostry za nadto kochają to miejsce, żeby oddać je w ręce biznesmenów. Teraz słyszą, że byłby to Dom Pielgrzyma i to jeszcze polskiego, że kaplica byłaby znów czynna i Pan Jezus znowu znalazłby się u siebie, a więc tradycja nie byłaby przerwana. Pada pytanie o cenę. Dla Polaków i na cel, o jakim słyszą, chciałyby dostać za BELLEVUE ... trzy miliony franków!

Decyzja Księdza Rektora jest już podjęta. „Bellevue” będzie polskim domem, i tak jak tamten z rue Sarsan, otrzyma za patrona Rycerza Niepokalanej – Maksymiliana Kolbego.

X X X

W powrotnej drodze do Paryża Ks.Rektor rozpracowuje plan działania. Ktoś musi zająć się tym, prawie już Misji polskiej nabytkiem. Ktoś? Ale kto? Siostry franciszkanki były właścicielkami „Bellevue”, więc miejsce to powinno znowu wrócić pod opiekę sióstr zakonnych, bo będą tam przyjeżdżać grupy, pielgrzymi indywidualni, ale i całe rodziny, młodzież i dzieci. W jednej chwili sprawa staje się oczywista. Dla rodzin istnieją i pracują w Paryżu polskie zakonnice: „Siostry Najświętszej Rodziny z Nazaretu”. Któż więc inny lepiej pasuje na opiekunki rodzącego się dzieła, jak nie właśnie nazaretanki!?

Znowu nie ma czasu do stracenia. Nowa wizyta i nowe emocje. „Ale, proszę Księdza Rektora, nas jest tak mało w Paryżu, zresztą o nowych placówkach nie możemy decydować, to zależy od naszych władz w Rzymie. Trzebaby spytać Matkę Generalną, co ona o tej propozycji myśli!” - słyszy Ksiądz Rektor od swojej nazaretańskiej rozmówczyni, w której położył nadzieję.

Jednocześnie jest jeszcze ktoś, kto ma swój głos w sprawach Misji, a tym kimś jest Ks. kardynał Józef Glemp, Prymas Polski. Jemu to bezzwłocznie zostaje przedstawiona sprawa domu w Lourdes i u tej ważnej instancji znajduje ona całkowite zrozumienie i poparcie. Sprawy toczą się szybko, gdyż, z okazji 150-lecia polskiej Misji Katolickiej we Francji Ks.Prymas przyjeżdża do Paryża. W jednym ze swoich przemówień wspomina o domu w Lourdes i wydaje się, że daje mu już zawczasu swoje błogosławieństwo. Ksiądz Rektor czeka więc i ... ufa.

W dniu Matki Boskiej Fatimskiej, 13 maja, najwyższe Władze Sióstr nazaretanek dają swoje placet, na pracę Sióstr w Mieście Maryi. Następnego dnia rano Ks. Rektor wiezie przyszłe gospodynie domu do Lourdes, aby pokazać im teren ich nowej pracy. Dziwne przeżycia towarzyszą temu pierwszemu kontaktowi z oglądaną rzeczywistością. Wspaniałe położenie „Bellevue” i cudowny widok na Pireneje fascynuje wzrok, ale jednocześnie, ogrom i pustka budynków mieszkalnych budzi formalny lęk. A jednak znowu, zastanawiający znak czeka na przybyszów w pozornej pustce tego domu. Oto w kuchni, z za staroświeckiej rurki przewodu elektrycznego, wylania się coś, co robi wrażenie daru Nieba. Zatknięty jest tam mały obrazek Matki Bożej Częstochowskiej, budzący pytanie, skąd mógł on się wziąć u poprzednich, francuskich mieszanek. Z czasem zostaje odkryta jego tajemnica. Siostra franciszkanka opuszczająca płacząc ukochane przez siebie „Bellevue” zostawiła ów mały obrazek w miejscu swej pracy i prosiła „polską” Matkę Bożą, aby czuwała nad nim, a gdyby była taka wola Opatrzności, oddała je Polakom! I tak modlitwa dobrej Córkę Św. Franciszka została dosłownie wysłuchana.

Dom Polski w Lourdes uważa za datę swego powstania dzień 4 czerwca 1986 roku, kiedy to Siostry nazaretanki przyjechały z Paryża, aby w nim służyć pielgrzymom i roztoczyć nad nimi opiekę. W dwa dni później, w pierwszy piątek czerwca, będący jednocześnie uroczystością Najświętszego Serca Pana Jezusa, Ks. Rektor Stanisław Jeż i przeznaczony na kapelana Domu Ks. Adolf Stopa, odprawili pierwszą Mszę świętą w domowej kaplicy. Tego też dnia zjawił się pierwszy gość: Francuz, Monsieur Jean Claude Monaco, przedstawiciel pierwszej grupy pielgrzymów, którzy mieli za najbliższe dwa tygodnie przyjechać do organizującego się, ale na razie zupełnie pustego jeszcze domu. Był to start wielkiej przygody naznaczony błogosławieństwem Bożego Serca.

Dom niemający jeszcze telefonu, robił na razie wrażenie samotnej wyspy rzuconej na szerokie morze. Na zewnątrz, prawie dżungla z zarośniętymi ścieżkami ogrodu i trawnikami wymagającymi kupienia kosy! Wewnątrz, puste zupełnie pokoje, z pozostawionymi jedynie przez poprzednie mieszkanki lampami na sufitach. Nie było to jednak ważne, gdyż zapowiadający się w niedalekiej przyszłości przyjazd pierwszej grupy pielgrzymów mobilizował do akcji ekipę mieszkańców. Zresztą bardzo szybko zaczęły mieć miejsce istotnie dziwne wydarzenia. O Polskim Domu w Lourdes nikt właściwie jeszcze nie wiedział. Tymczasem, każdy dzień stawał się świadkiem nieoczekiwanych wizyt i przyjazdów. Na wzór przekazywanej kiedyś Ewangelii, wiadomość o „polskim” Bellevue rozchodziła się z ust do ust wywołując powszechne zainteresowanie. W miesiąc po rozpoczęciu swego życia, Polski Dom miał już na liście swoich przyjętych gości dwóch biskupów z Polski, grupę polskich księży pallotynów, obchodzących Srebrny Jubileusz kapłaństwa, włoską grupę Oblatów Św. Józefa, Słoweńców z Ljubljany, francusko-węgierskich pielgrzymów dążących w liczbie 67 osób do Fatimy, zapowiadanych dwa dni po przyjeździe Sióstr przez pierwszego gościa Domu.

Każdy dzień przekonywał o konieczności dokupowania rzeczy i przedmiotów codziennego użytku i urządzania nowych pomieszczeń gdyż te, które istniały w dawnym klasztorze Sióstr Franciszkanek Misjonarek Maryi, już nie wystarczały coraz liczniej przybywającym pielgrzymom.

Wszystko, co wymagało męskiej siły i technicznych umiejętności spoczęło od początku w niezastąpionych rękach brata Księdza Rektora, pana Mariana Jeża, który, wszechstronnie utalentowany, okazał się prawdziwym darem i narzędziem Bożej Opatrzności.

Doroczna pielgrzymka Polaków z Francji, zapowiedziana na początek sierpnia zapisała się w pamięci datą 11-go sierpnia 1986 roku. Był to dzień poświęcenia Domu przez Ks. Arcybiskupa Szczepana Wesołego, Delegata Prymasa Polski Józefa Kardynała Glempa. Uroczystość zgromadziła na terenie „Bellevue” blisko 500 Polaków. Do osiemdziesięcioosobowej grupy z Le Creusot mieszkającej na miejscu, dołączyli się Polacy zakwaterowani w hotelach, w mieście. Ceremonia poświęcenia rozpoczęła się przemówieniem Ks. Arcybiskupa Wesołego, który wytyczył nowopowstałemu polskiemu ośrodkowi we Francji, jego cel. „**BELLEVUE**” nie ma być hotelem, ale **DOMEM**. Szczególnie dziś - mówił Ks. Arcybiskup - gdy tylu ludzi cierpi na brak domu, w tej polskiej placówce ma panować specyficzny klimat i rodzinna atmosfera, do której każdy człowiek utrudzony życiem tęskni i do której pragnie wracać ze wszystkich życiowych dróg. „Bellevue” ma być tym domem, gdzie można odpocząć, nabrać sił i koncentrując się na rozmowie z Bogiem i życzliwymi ludźmi nadać nowy sens swojemu życiu.

Od chwili poświęcenia domu, frekwencja pielgrzymów z Polski, a także Polaków z emigracji, stale wzrastała tak, że jadalnia przyjmowała w niektóre dni prawie sto osób na raz. Ponieważ w głównym domu nie było już dosyć miejsca dla wszystkich, pielgrzymi niezrażeni warunkami lokowali się w baraku, na materacach i nawet wtedy byli zadowoleni i szczęśliwi, bo czuli się u siebie, w miejscu, które coraz częściej zaczęto nazywać „oazą polskości” na francuskiej ziemi. Goście z owego okresu byli prawdziwymi pielgrzymami. Nie chodziło im o nic innego jak tylko o możliwość modlitwy u stóp Massabielskiej Groty, o czym większość z nich marzyła przez całe życie. Organizatorami odpowiedzialnymi za grupy byli księża, którzy pełnili jednocześnie rolę duchowych przewodników, tak w czasie podróży do Lourdes, jak i następnie, na miejscu.

„Bellevue” bardzo szybko okazało się miejscem spotkań. Polacy ze Szwajcarii ze swoim Rektorem, rodacy z Niemiec, grupa młodych rodzin z Algierii, polskie parafie z najrozmaitszych części kraju, pod jednym dachem poculi się nagle jedną, wielką rodziną. Łączył ich nie tylko wspólny cel podróży, ale możliwość modlenia się, śpiewania, rozmowy w tym samym języku, czego niektórzy nie spodziewali się zupełnie opuszczając miejsce swego zamieszkania.

268 Prawdziwym wydarzeniem pierwszego roku istnienia Polskiego Domu, był przyjazd Kardynała Henryka Gulbinowicza i piętnastu polskich biskupów, zaproszonych przez francuski episkopat na odbywającą się w Lourdes Konferencję episkopatu Francji. Wzruszające było również pierwsze Boże Narodzenie, z miniaturową szopką w jadalni i samotnie leżącym pod ołtarzem w kaplicy Dzieciątkiem Jezus, gdyż duża, biała, gipsowa szopka wyrzeźbiona przez niestrudzonego pana Mariana, ujrzała światło dzienne dopiero w następnym roku. Tak to pierwsze Boże Narodzenie jak i zakończenie roku 1986 zgromadziło w „Bellevue” Polaków z okolicy i z Paryża, a nawet z dalekich Niemiec, którzy życzyli sobie spędzić święta „po polsku”. Dziękczynnemu TE DEUM 31-go grudnia w nocy, towarzyszyła refleksja i głęboka zaduma: Skąd, przez sześć miesięcy istnienia tego polskiego ośrodka, wzięło się w nim 935 pielgrzymów, którzy mieszkali i stołowali się w jego murach, nie wliczając w tę liczbę setek odwiedzających, przejezdnych osób, tak polskiej jak i innej narodowości? Odpowiedź nasuwała się sama: „**Bellevue**” to istotnie „**USMIECH MARYI**”!

III

Od początku drugiego roku swego istnienia „Bellevue” weszło na drogę zadziwiającego rozwoju. Nosząc nazwę „Polskiego Domu”, stało się z miejsca obrazem wielkiego domu, jakim jest Lourdes, w którym pod okiem wspólnej Matki znajdują swe schronienie wszystkie jej dzieci, bez względu na narodowość, język czy rasę. Jak gdyby na potwierdzenie tego życzenia Opatrzności, aby dom ten był istotnie „misją katolicką”, czyli powszechną, w dwanaście miesięcy od jego otwarcia, na liście pielgrzymów wpisujących się do „Złotej księgi” można było znaleźć: Hindusa z Indii, Japonkę z synem, przybyłych do Lourdes prosto z Warszawy, gdzie córka Japonki uczy swego języka dzieci z japońskiej ambasady, Włochów, Amerykanów nie mających wcale polskich korzeni, Czechów i Słoweńców, nie licząc coraz liczniejszych Francuzów. Polacy stanowili oczywiście większość, przyjeżdżając dosłownie z wszystkich części Polski, od Drohiczyzna do Ziemi Odzyskanych, poprzez Warszawę i wybrzeże Bałtyku, oraz z emigracji, bliższej i dalszej. W sumie, w roku 1987 „Bellevue” przyjęło pod swój dach 3784 gości, korzystających, przez krótszy lub dłuższy czas, z mieszkania i posiłków.

Patrząc na rok 1987 z perspektywy czasu, można stwierdzić, że był to rok ogromnie ważny, który wyrył ślad na przyszłości Domu. Dom Polski w Lourdes odkryły grupy pielgrzymów polskich i zagranicznych, które od pierwszego swego pobytu, pozostały mu wierne przez następne dwadzieścia lat. Trzy z tych grup zasługują na szczególne wspomnienie. Pierwszymi z nich są Polacy z północnej Francji, którzy pod opieką niezapomnianego prezesa Kongresu Polonii francuskiej p. Bolesława Natanka, a następnie jego małżonki p. Józefy, rok po roku, dwukrotnie, na wiosnę i na jesieni, przyjeżdżają do dziś na prawie tygodniową pielgrzymkę. Druga grupa o podobnej wierności, to Francuzi z Ardèche, z niezmordowanymi organizatorami państwem Pinède, uważającymi polski Dom za swoją przystań, do której w roku, o którym mowa, kierują, trzykrotnie swoje kroki. Trzeci przykład przywiązania do Domu to młodzież angielska katolickiej szkoły z Keighley West Yorkshire, w Anglii, („The Holy Family School”) która to młodzież, pod przewodnictwem godnego podziwu wychowawcy p. Sean Gilligan, stanowi część pielgrzymki diecezjalnej mieszkającej w mieście. Chłopcy i dziewczęta w liczbie 80, z dwudziestu kilkoma opiekunami, w czasie blisko tygodniowego pobytu w Lourdes, pomagają przy chorych, służąc im różną pomocą. Grupa przywozi własną kuchnię polową z własnym jej personelem i korzysta u nas jedynie z mieszkania. Z początku było to mieszkanie bardzo prymitywne (namioty), z biegiem lat i udoskonalania się warunków mieszkaniowych Domu, pod namiotami pozostała tylko polowa kuchnia.

Rok 1987 był też pamiętny dzięki niecodziennym pielgrzymom, których odwaga i determinacja zapisała się tak w pamięci mieszkańców, że powinna przetrwać i być znana szerszemu gronu przyjaciół. W „Złotej księdze” pozostawili po sobie podpis: „Pątnicy idący **piesz**o z Jasnej Góry do Fatimy”! Istotnie byli to trzej Polacy: Marek Okoń, Oskar Leszczyński i Zygmunt Cywiński, którzy zatrzymali się w „Bellevue” dla nabrania sił, po rozpoczętej w Częstochowie 13 maja pielgrzymkowej wędrówce po sanktuariach maryjnych. Przybywszy do Lourdes 15 sierpnia, mieli przed sobą jeszcze dwa miesiące marszu, przed dotarciem do Fatimy 13 października. 4200 kilometrów trudnej drogi były spłacaniem przez nich długu wdzięczności za uratowanie Ojca Świętego Jana Pawła II, z zamachu w roku 1981.

270

Nie mniej pamiętnym i cennym dla historii Bellevue, było ofiarowanie gościny młodemu Francuzowi, Loïc Pélabon, który z terenu naszego Domu odjechał na trzytygodniową, **rowerową** pielgrzymkę z Lourdes do Częstochowy, po której, z Nevers, dokąd wrócił również na rowerze, przysłał wiadomość: „Mission accomplie”. Dzisiaj, ożeniony z Polką poznaną na owej pamiętnej i niezwyklej pielgrzymce, Loïc należy do liczного grona Przyjaciół Domu „Bellevue”, który odkrył przypadkiem w początkach jego istnienia.

Podane tu dwa dość niecodzienne wydarzenia, nie odbierały nigdy wartości codziennym spotkaniom z pielgrzymami, wśród których Polacy z każdym tygodniem stawali się coraz liczniejsi. Było to bezsprzecznym dowodem, że Dom Polskiego Pielgrzyma nie tylko był potrzebny, ale miał przed sobą wielką przyszłość. Już w jego początkach, można było przekonać się o przydatności tej placówki dla pielgrzymów słowiańskiego pochodzenia, których mowa, wśród sześciu oficjalnych języków używanych w Sanktuarium w Lourdes, nie jest reprezentowana. Czesi, Słowacy czy Słoweńcy mogli w „Bellevue” nie tylko być zrozumiani, ale nieraz, kiedy nie było wśród nich kapłana mówiącego ich własnym językiem, mieli okazję skorzystania ze spowiedzi u kapłana polskiego Domu. Wiele razy komisariat policji, szpital czy nawet miasto Lourdes, zwracało się z prośbą o tłumacza, w wypadku, gdy pielgrzymi ze wschodniej Europy nieznający francuskiego ani żadnego innego języka, usiłowali na próżno porozumieć się z Francuzami.

Polski Dom sąsiadujący z „Centre de dialyse Saint Jean le Baptiste” – zakładem służącym specjalnie przyjeżdżającym do Lourdes chorym pielgrzymom, których szpital miejski z braku miejsca i wyposażenia nie przyjmował na leczenie, okazał się opatrnościowym schronieniem dla niejednego pielgrzyma wymagającego regularnego korzystania z dializy. Z czasem pacjenci „Centrum” stali się naszymi dorocznymi gośćmi, którzy nie wyobrażali sobie swego pobytu w Lourdes inaczej, jak tylko mieszkając u nas.

Warunki mieszkaniowe „Bellevue” poprawiały się z każdym rokiem. Było to wielką łaską Opatrzności gdyż z biegiem czasu i tokiem wydarzeń historycznych zmieniał się stopniowo, ale bardzo wyraźnie, charakter i status przybywających gości. Z chwilą przemian politycznych w Polsce w 1989 roku, oprócz prawdziwych pielgrzymów wiedzionych motywami religijnymi, zaczęli napływać do Lourdes polscy turyści Organizatorami ich przyjazdów nie byli już, jak dawniej, księża, ale agencje podróży, ofiarujące swe usługi we wszystkich częściach Polski. Bez wątpienia wielu turystów stawało się na miejscu pielgrzymami, ale Dom Polskiej Misji mógł z łatwością stwierdzać dokonującą się przemianę w postawie gości, których wymagania powiększały się odtąd z roku na rok. Nowością dla „Bellevue” było również, w tym samym okresie czasu, zamieszkanie w Domu Pielgrzyma kilku rezydentów, którymi byli starsi wiekiem i samotni, Polacy i Polki. Pani Józefa Golis, pan Bazyli Krywko, pani Maria Martinek, pani Agnieszka Rommelard, zwana przez wszystkich „Babcią”, czy dobry Ksiądz Bronisław Bieszczad, nie znikną nigdy z pamięci Domu Świętego Maksymiliana, Domu ich ostatnich lat.

„Polskie „Bellevue”, na które z początku Lourdes patrzyło jak gdyby z pewnym niepokojem, z czasem stało się częścią tego niezwykłego miasta. Ze strony władz miejskich, z merem Filipem Douste-Blazy na czele, jak i ze strony Sanktuarium, z wielu racji okazywano nam dużo życzliwości i zaufania. Piękną okazją świadczącą o włączeniu Domu Polskiego w sprawy miasta Lourdes, był dzień „Jumelage” – „Zbratania” Lourdes z Częstochową, kiedy to przyjęcie skupiające kilkudziesięciu wysoko postawionych, francusko-polskich gości, odbyło się właśnie w naszej jadalni.

W pobieżnym reportażu pragnącym przedstawić w wielkim skrócie dwudziestoletnie dzieje Domu Polskiego Pielgrzyma w Lourdes, chciałoby się nie pominąć nikogo z jakże licznych dobrodziejów, którzy przyczynili się czy to do powstania, czy do funkcjonowania „Bellevue” i których imiona pozostaną na zawsze w pamięci tych, którzy mu służą. Osób tych jest jednak tak wiele, że przy najlepszych chęciach wymienianie wszystkich imion i nazwisk bez pominięcia kogokolwiek, jest zadaniem nie do wykonania. Dlatego wydaje się rzeczą słuszną wspomnieć imiennie tych tylko, którzy swoją posługą starali się o to, by **BELLEVUE**, „nie było nigdy hotelem”. Są nimi w pierwszym rzędzie nasi kapłani: Ksiądz Rektor i jego współpracownicy, wyznaczani kolejno na kapłana Domu. Dwóch z nich: Ks. Adolf Stopa i Ks. Janusz Chwast zeszli już z tego świata, inni jak: Ks. Bolesław Franczyszyn, Ks. Krzysztof Kowalczyk, Ks. Józef Musiał - pełnił swą misję kapłańską daleko od Lourdes. Szczere podziękowanie wypada więc skierować do wszystkich duchowych opiekunów na ręce „**Ojca Bellevue**” Przewielebnego Ks. Infułata Stanisława Jeża, jak i Ks. Jana Betleja, obecnego kapłana, przedstawiciela poprzednich kapłanów.

271 Niech Bóg wynagradza stokrotnie kapłańską troskę okazywaną od dwudziestu lat w tym niezwyklej miejscu, a Patron Domu Św. Maksymilian Kolbe niech dopomaga swym wstawiennictwem, by „Bellevue” - „Uśmiech Maryi”, był zawsze **JEJ DOMEM i DOMEM WSZYSTKICH JEJ DZIECI!**

Nie można jednak nie dziękować jednocześnie Bożej Opatrzności za jej opiekę nad materialną stroną Domu, który przed dwudziestu laty świecił pustką i domagał się wielkiej troski i wielkich zmian. Ta właśnie Opatrzność, myśląc o wszystkim, dała Polskiemu Domowi narzędzie swojej opieki w osobie, obdarzonego niezliczonymi talentami człowieka – pana Mariana Jeża, dzięki któremu „Bellevue” z roku na rok zmieniało swoje zewnętrzne oblicze, stawało się coraz bardziej dostosowane do potrzeb pielgrzymów, coraz piękniejsze i przyciągające gości swoim zewnętrznym widokiem. Dlatego, z okazji Dwudziestolecia, Bogu i przez Niego zesłanemu Jego „Narzędziu” należy się dziś specjalna wdzięczność i pamięć.

Siostra Irena Jastrzębska
(dyrektorka Domu 1986 – 1994)

Dom Polski w Lourdes w latach 1994-2004

Jak streścić na kilku stronach moje 10 lat (1994-2004) pracy czy służby w „Bellevue”? Oczywiście według statystyk będzie to przyjęcie kilkudziesięciu tysięcy pielgrzymów, w większości grupy autokarowe z Polski oraz Polonii z całego świata, głównie z Niemiec i Hiszpanii. Były też regularnie grupy ze Słowacji, z Łotwy i z Moskwy.

Grupy z Francji to tradycyjnie, dwa razy do roku Francuzi z Ardèche, Vendée i Vendôme, oraz grupy młodzieżowe na dni rekolekcji przed bierzmowaniem czy „Profession de foi”. Ci, którzy wracali kolejny raz, wracali jak do domu; zawsze powitania były pełne radości i pożegnania z nadzieją spotkania.

Chociaż czekanie wieczorami na grupy wracające po procesji różańcowej było męczące, zawsze udzielało się to szczęście i radość spotkania z Matką i z rodziną Kościoła. Szczególnie wzruszające były świadectwa grup z Łotwy i Moskwy. Dzięki nim przesłanie z Lourdes, dla nas samych było zawsze świeże....

Na uwagę zasługuje też coroczna, lipcowa grupa osób upośledzonych umysłowo, która jest częścią pielgrzymki z diecezji Beauvais. Dla nich to, że Dom Polskiej Misji znajduje się poza miastem i posiada duży teren, jest miejscem wygodnym i bezpiecznym. W grupie tej najczęściej znajdują się osoby, których domem jest szpital psychiatryczny, więc pobyt, jaki mają u nas, to jakby wakacje u rodziny. Te kilka dni spędzone z nami były pełne radości, prostoty i czułości... każdy gest serdeczności był odpłacany stokrotnie, nie mówiąc już o tym, jakim świadectwem było dla nas oddanie i służba lekarzy, pielęgniarek i wszystkich, którzy się nimi opiekują.

Ważnym punktem rocznego programu w Bellevue stało się, od roku 2000, kolędowe spotkanie Polaków mieszkających w okolicach Lourdes. Szukając polskich nazwisk w książce telefonicznej albo drogą „znajomi-znajomym”, uzbierała się około stuosobowa grupa na pierwsze spotkanie, które przeszło do tradycji – ufamy trwałej. Są to szczególnie rodziny z emigracji lat osiemdziesiątych, rozproszone po tutejszych miasteczkach. Dobrze, że mogą się spotkać, by po polsku pośpiewać, pomodlić się, wrócić do rodzinnych tradycji, nawiązać przyjaźnie, poczuć się u siebie....

To, co piszę tutaj, nie jest to kronika, ale raczej refleksja - wspomnienie, nad tym, co dane mi było przeżyć, przytoczę więc tylko kilka spotkań i świadectw, by oddać, po części, charakter i misję Domu...

Było to dla nas wielką łaską opiekować się i towarzyszyć do końca naszym, pojedynczym rezydentom – Ks. Bronisław Bieszczad, p. Józefa Golis, p. Maria Martinek, Babcia Agnieszka Rommelard, p. Bazyli Krywko. Ci ostatni, wszyscy, wyjechali z Polski w młodym wieku „za chlebem” i po długich latach niełatwego życia na obcej ziemi, mogli, dzięki „Bellevue”, chociaż te kilka ostatnich lat spędzić „jak gdyby w Polsce”. My byliśmy dla nich tą najbliższą osobą w godzinie śmierci i jedynym łącznikiem z rodziną.

Nietypowymi pielgrzymami była para polskich artystów wracająca z wernisażu w Lizbonie. Odwiedzenie Lourdes nie było w ich programie, gdyby nie Anna Maria. Planowo miała się urodzić o trzy tygodnie później, w Polsce, ale zrobiła niespodziankę i wybrała szpital w Lourdes. Nam przyszło zająć się przerażonym tatusiem, służyć mamie za tłumacza w szpitalu i przygotowywać pierwszą wyprawkę, a przed odprawą do Polski zaprowadzić wszystkich troje do Groty!

Niezapomniana jest też wizyta matki szukającej swego syna, który wybrał życie na ulicy we Francji. Od czasu do czasu wysyłał jej kartki z Lourdes i kiedy dowiedziała się o Polskim Domu, ta podeszła w latach kobieta przyjechała tutaj z daleka autostopem, ufając, że syna odnajdzie. Nie spotkali się jednak, bo pojawił się u nas po jej odjeździe, ale do tej pory zostaliśmy jedynym punktem łączącym matkę i syna.

Niezliczone są mniej lub bardziej zabawne przygody z pielgrzymami zagubionymi, okradzionymi, chorymi... Ileż to razy i o różnych porach nocy telefon ze szpitala, z komisariatu czy od przygodnej osoby, zawiadamiał: „Mamy tu osobę z Polski i nie wiemy, co robić...”. Często kończyło się tylko na posłuszeniu za tłumacza, ale czasem trzeba było się zająć kimś od A do Z, np. odnaleźć rodzinę i zorganizować powrót do Polski.

W ostatnim czasie nie tylko w sprawie Polaków proszono nas o pomoc, ale to stosunkowo krótki i oddzielny rozdział...

Siostra Klaudia Wysokińska
(dyrektorka Domu – 1994-2004)

P.S

Dołączone urywki z trzech listów, może najbardziej wyrażą to, co chciałam powiedzieć.

(List z „Centre médico-chirurgical de l'Europe) przysłany Siostrze Klaudii z Le Port Marly po śmierci Guy Basin, nieszczęśliwego, chorego gościa „Bellevue”, który przez lata przyjeżdżał do Polskiego Domu, w letnich miesiącach, będąc jednocześnie pacjentem „Centre de dialyse”)

„Notre Guy Basin s'est éteint paisiblement le 30 mai 2001. Au cours de sa vie terriblement handicapée, et à cause de sa différence, il aura cristalliser sur sa personnalité les sentiments humains les plus laids comme les plus nobles. La clinique était son foyer. La Mission Polonaise sa maison de campagne. Il y a trouvé l'amour, la foi et peut être, rencontré Notre Seigneur. Soyez remerciée pour ce que vous avez fait pour lui”.

(List od osoby, której mąż zmarł nagle w Lourdes)

„Polska Misja, a zwłaszcza Siostra, do końca moich dni, są i pozostaną związane z moim życiem – z najtragiczniejszym zdarzeniem w nim. W całej tragedii, tylko dzięki pomocy Siostry i życzliwości pozostałych członków Misji – przeżyłam. Dzisiaj to wiem. Natomiast nie wiem co by się stało ze mną, gdybym, na przykład, mieszkała w hotelu, wśród zupełnie obcych, obojętnych sobie ludzi, nie znając w dodatku języka. Pomimo że właśnie w Misji przeżywałam swój życiowy dramat – właśnie dzięki Siostrze, pozostałym Siostrzom, Księdzu i pozostałym osobom – jestem tam prawie codziennie, Odbynam swoją niekończącą się wędrówkę alejkami pięknego ogrodu. Z fotograficzną dokładnością potrafię odtworzyć w pamięci każdy jego szczegół”.

(List od przygodnego pielgrzyma)

**«J'allais ailleurs, quand je me suis retrouvé chez vous!
Ces vacances, j'ai rencontré Dieu en croisant satan,
image, bien sûr, ne croyez pas que je suis fou;
J'ai été accueilli comme un roi, dans mes habits de mendiant.
Vous m'avez redonné confiance en l'amour;
Vous avez su me restaurer de ma face perdue;**

Vous avez pris une grande place dans mon coeur pour toujours,
 comblant ainsi mes blessures des malentendus.
 Je n'ai pas assez de ces pauvres mots pour vous remercier;
 Vous payer en argent serait pour moi vous insulter;
 La joie qui me comble de vous avoir rencontrés –
 Je pense que je pourrais en parler une éternité.
 Que la paix du Christ, l'amour de notre Seigneur,
 l'aide de notre Ange Gardien, la force de Marie notre mère,
 s'alignent dans nos pensées et nos actes,
 et que notre prochaine rencontre ne soit pas dans trop longtemps.
 Amour, charité, fraternité,
 Abou
 Encore merci, mes Soeurs»

DWA OSTATNIE LATA PRZED DWUDZIESTOLECIEM 2004-2006

Pielgrzymi i turyści nie przestają przyjeżdżać do Polskiego Domu św. Maksymiliana ze wszystkich stron Polski i świata. Dom zaspakaja ich oczekiwania i wyjeżdżając z „Bellevue” do siebie, obiecują wrócić, bo było im tu dobrze. Ostatnie lata jednak, zapisują się w pamięci nowym „fenomenem”: przyjazdami coraz liczniejszych Polaków z różnych stron Francji i z różnych krajów na święta Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Magnesem przyciągającym ich do Lourdes jest fakt, że Polski Dom daje im okazję do spędzenia tych dni według zwyczajów wyniesionych z kraju. Wśród świątecznych gości są osoby samotne, są rodziny i są grupy rodzin, które, zapoznawszy się w Lourdes ze sobą, pragną kontynuować i przeżywać na nowo doświadczenie zawartej w tej „małej Polsce” przyjaźni.

Zaprzyjaźniony z Domem Ks. Jan Robakowski, rezydujący w mieście Lourdes, tak pisze o tych specjalnych okazjach: „Wigilia. Stoły nakryte i pięknie ozdobione. Wszystko gotowe by zasiąść do wieczerzy. Do właściwego przeżycia tego jedyne go momentu w roku bardzo pomaga zebrany wprowadzenie, jakiego na początku dokonuje Ks. Jan Betlej, kapelan Polskiego Domu, przez uroczyste odczytanie Ewangelii o Narodzeniu Pańskim i słowa skierowane do uczestników o wigilii. Zgodnie z polskim zwyczajem rozpoczyna się dzielenie opłatkiem.... czas składania życzeń i okazja do pojednania, do przeprosin, aby w duchu prawdziwie braterskim zasiąść ze wszystkimi do świątecznego stołu. Wystrój jadalni i przysmaki na stołach stwarzają niezwykle nastroj. Zwłaszcza nasi francuscy goście, kosztując kolejne potrawy, wychwalają polską kuchnię oraz zwyczaje. Jednak wigilia nie ogranicza się tylko do spożywania darów Bożych. Jest czas na rozmowy i na śpiewanie polskich kolęd i czas spotkania z Bogiem... za pośrednictwem Najświętszej Matki. Dom Polski daje przybyłym okazję do uczestniczenia - w swojej kaplicy, a także w Bazylice Sanktuarium – w Pasterce i wszelkich nabożeństwach związanych z Bożym Narodzeniem.

Pobyty w Polskim Domu to czas spotkań. Okazji jest bardzo wiele: wspólnie spędzane Święta, Sylwester, Nowy Rok i święto Trzech Króli. Na te ostatnie, przybywają zwłaszcza nasi Rodacy zamieszkujący w niedalekiej odległości od Lourdes. Wyjątkowa to okazja, aby się poznać lub odnowić stare znajomości. Wciąż zresztą przybywają kolejni Polacy, których należy serdecznie przyjąć i wprowadzić w miejscowe, polonijne środowisko.”

W podobnym nastroju przebiega święto Wielkanocy, gromadzące, jak ostatnio, do 150 osób pragnących znaleźć sprzyjające warunki do przeżywania tych wielkich dni i do odnalezienia psychicznej równowagi wśród swoich, w miejscu pełnym piękna, spokoju i życzliwości. Odczuwalna obecność Maryi, którą codziennie goście mogą ile razy chcą odwiedzać w Jej massabielskiej Grocie, otwiera wielu na Boga i na innych, zwłaszcza tych, dotkniętych różnymi doświadczeniami życia. Wszystko to przyczynia się do cennego stwierdzenia, że jesteśmy wielką rodziną i do tworzenia silnych więzów wspólnoty „pomagających niejednokrotnie w przeżywaniu trudnych problemów, indywidualnych czy rodzinnych. Świadomość, że

274

w Lourdes, w domu wspólnej Matki, jest jeszcze drugi Dom, którego drzwi są zawsze otwarte, jest wielką
dzwignią i podtrzymaniem dla wielu.

Dowodem, że więzy przyjaźni są żywe i rzeczywiste była zorganizowana przez dyrekcję Domu
w zeszłym roku pielgrzymka do Rzymu, w jakiej wzięły udział właśnie te osoby, które dzięki spotkaniom
w Polskim Domu poczuły się jedną rodziną. Odwiedzenie kolebki chrześcijaństwa wzmocniło w nich poczucie
przynależności do Kościoła powszechnego i do wspólnoty Polaków, której „Bellevue”, od dwudziestu lat,
jest przedstawicielem na francuskiej ziemi.

X X X

Kalendarium dziesięcioletniego przystosowywania Polskiego Domu w Lourdes do potrzeb pielgrzymów z całego świata

*W momencie otwarcia w 1986 roku Dom jest pusty, nie ma mebli i nie posiada dostatecznej ilości
urządzeń sanitarnych.*

ROK 1986

Mebluje się wszystkie pokoje nowonabytymi oraz
ofiarowanymi przez dobrodziejów Polskiej Misji, sprzętami
Instaluje się:
Trzy prowizoryczne prysznice
Telefon « Point-phone »
Automat „KLIX” na kawę, herbatę, itp. napoje
Telewizję
Magnetoskop

ROK 1987

Znak drogowy : Mission Catholique Polonaise - Dom Polski
Magiel dla pralni
Przed domem: Grota z figurą Matki Bożej i basen przed nią
Na Boże Narodzenie: duży, rzeźbiony żłobek w kaplicy

ROK 1988

Zmodyfikowanie części domu przeznaczonej dla Sióstr, wywołane awarią wymagającą
naprawy strychu i urządzeń kanalizacyjnych

ROK 1989

Renowacja pierwszego piętra domu, nad jadalnią:
z dziesięciu bardzo małych pomieszczeń, utworzenie czterech
pokojów z własnymi łazienkami
Rozpoczęcie renowacji kuchni

ROK 1990

Zakończenie renowacji kuchni i przylegającego do niej pomieszczenia
Całkowicie nowe wyposażenie kuchni
Maszyna do zmywania naczyń
Odnowienie jadalni
Nowe stoły i krzesła w jadalni
Zmiana instalacji elektrycznych

275

Renowacja następnych pokoi na pierwszym piętrze:
 utworzenie pięciu pokoi z własnymi łazienkami,
 oraz nowych urządzeń sanitarnych
 Renowacja parteru: urządzenie sali telewizyjnej, recepcji, oraz
 pokoju dla osoby niepełnosprawnej

ROK 1991

Wykończenie renowacji na parterze
 Fax
 Fotokopiarka
 Kamionetka zwana „Josephine”
 Auto „Peugeot”: „Marie Antoinette”

ROK 1992

Renowacja kaplicy, zakrystii i pokoju obok niej
 Modyfikacja małej jadalni, pozwalająca na urządzenie obok, pokoju z prysznicem, oraz
 dwóch pomieszczeń na korytarzu i nowej łazienki do wspólnego użytku
 Powiększenie jadalni Sióstr
 Utworzenie kabiny telefonicznej
 Parking dla autokarów
 Nowy system kanalizacji

ROK 1993

Zakupienie domków „Algeco”
 Przebudowa aneksu „Św. Franciszek”
 Przebudowa domu Ks. kapelana
 Rozpoczęcie przebudowy trzeciego pawilonu

ROK 1994

Wykończenie przebudowy trzeciego pawilonu
 posiadającego odtąd wszystkie pokoje z własnymi łazienkami

ROK 1995

Poszerzenie i wyasfaltowanie wjazdowej drogi prowadzącej do domu

x x x

Vingtième anniversaire de la Maison Polonaise „Bellevue” à Lourdes

La Maison Polonaise «Bellevue» à Lourdes qui, cette année, célèbre son vingtième anniversaire a déjà une longue histoire. Les Polonais aiment la Sainte Vierge et sont toujours fascinés par Lourdes, pourtant si éloigné de leur pays. Les premiers arrivés dans ce sanctuaire c'étaient les émigrés de la Pologne venus en France au dix-neuvième siècle. Deux ans, après le premier pèlerinage national français en 1873, les Polonais ont organisés pour la première fois leur propre pèlerinage et depuis, n'ont pas cessé de se mettre en route pour la Grotte de Massabielle, cela tous les ans.

Cette tradition a fait décider la Mission Catholique Polonaise de France à posséder une Maison polonaise dans la Cité Mariale. Tout a commencé en 1974 avec l'achat d'un terrain, rue Sarsan, non loin de la gare de Lourdes, terrain acquis grâce aux offrandes de la communauté polonaise du monde entier. Pourtant ni le choix de l'emplacement ni le coût des travaux n'ont pu répondre aux attentes initiales. Les fondations posées et laissées en friche, ont servi pendant des années de tristes témoins d'une entreprise malchanceuse.

En 1985 tout a recommencé de nouveau avec Monseigneur Stanislas Jez, nommé récemment recteur de la Mission Catholique Polonaise en France. Sa foi en l'intervention de la Sainte Vierge et son courage ont redonné aux Polonais une fraîche espérance de voir leur rêve réalisé. Les millions de francs demandés par l'entreprise de construction pour la finition de la maison amorcée il y a dix ans, ont forcé le Recteur à chercher une autre solution que, d'ailleurs, la Providence semblait lui remettre entre les mains. Au lieu de continuer les travaux de la rue Sarsan, Monseigneur Jez a résolu le problème du Centre polonais en se décidant d'acheter aux Soeurs Franciscaines Missionnaires de Marie la propriété «Bellevue» qui, depuis deux ans, était à vendre. Le prix demandé par les Soeurs, en comparaison de celui de la construction en ville, était presque minime. En très peu de temps l'affaire a été conclue avec une satisfaction mutuelle: les Religieuses étaient contentes que leur couvent serve une institution d'Eglise; la Mission Polonaise se réjouissait de la beauté du lieu que Notre Dame de Lourdes lui avait réservé dans son domaine.

«Bellevue» a été confié par Mgr. Jez aux Soeurs de la Sainte Famille de Nazareth, qui y sont venues de Paris, le 4 juin 1986. La maison était complètement vide. Il a fallu non seulement la meubler, mais aussi l'aménager à tous les niveaux pour qu'on puisse la mettre en route. De cette période pionnière on garde un souvenir inoubliable de l'aide reçue des Soeurs Franciscaines Missionnaires de Marie en la personne de Sr. Marie-Joseph Le Bris, une véritable Providence, facilitant l'implantation à Lourdes de celles qui ignoraient complètement le terrain de leur nouvelle activité.

Les événements qui ont suivi l'ouverture de «Bellevue polonais», s'apparentent aux petits miracles. Sans être connue de personne, la maison qui n'avait même pas encore le téléphone, a commencé à attirer les visiteurs. Le premier d'entre eux, Mr. Jean Claude Monaco, venu deux jours après l'arrivée des Soeurs en annonçant le premier groupe de pèlerins dans une quinzaine de jours, a ouvert un vrai cortège d'hôtes de tous pays. La nouvelle de l'existence de cette petite oasis polonaise se répandait à la manière de l'Evangile de bouche à oreille. A la fin de l'année 1986 la liste de pèlerins qui ont profité du logement et des repas sur place, a montré le chiffre de 915 personnes.

Dès le début la Maison de la Mission Polonaise dédiée à Saint Maximilien Kolbe n'a jamais formé un ghetto polonais. Quiconque frappait à sa porte trouvait à «Bellevue» un accueil fraternel en esprit de Lourdes, esprit universel. La connaissance des langues: polonaise, française, anglaise, italienne et la compréhension des langues slaves: tchèque ou slovaque a permis à «Bellevue» d'être utile sur le terrain. Très vite l'hôpital de Lourdes, le commissariat de police ou la ville même, ayant besoin d'un traducteur d'une langue slave s'adressaient à la communauté polonaise qui volontiers offrait ses services dans des situations extrêmement variées. En plus, les pèlerins venus de l'Europe de l'Est ont pu profiter de la présence de l'aumônier de la Maison, prêtre polonais, pour venir se confesser à lui ou pour avoir en lui un guide dans la visite du Sanctuaire, où les langues slaves ne figurent pas parmi celles officiellement reconnues.

Remplissant son but apostolique et humanitaire, cette «Maison de pèlerin» ouverte toute l'année pouvait servir, à n'importe quelle époque, aux groupes de visiteurs de la Grotte de Massabielle, aux familles venant avec leurs enfants pour les vacances scolaires, aux personnes individuelles en quête de calme et de recueillement au temps de leur retraite spirituelle. Elle recevait également avec joie les jeunes de passage ou ceux qui, comme les élèves d'un collège d'Angleterre, servant et accompagnant au Sanctuaire les malades de leur pèlerinage diocésain, ont résidé à «Bellevue» pendant plusieurs jours.

Le cercle d'amis de la Maison Polonaise s'élargissait d'une année à l'autre. Les retours des bien des hôtes sont devenus presque réguliers et ainsi «La Maison de Saint Maximilien Kolbe» a commencé à être une maison familiale. Combien d'aide bénévole «Bellevue» a reçu pendant ces vingt ans: des mamans, des grand-mamans, des jeunes filles qui regardant de leurs bons yeux le travail de Soeurs et du personnel ne manquaient jamais de leur prêter assistance! Combien de pères de famille venus se reposer

277
pendant l'été servaient volontairement soit de chauffeur, soit de jardinier en rendant ces précieux services avec un véritable empressement! C'est pourquoi, à l'occasion de ce vingtième anniversaire, on voudrait mentionner individuellement toutes ces personnes qui méritent d'être évoquées. Pratiquement la liste en serait si longue, qu'on courrait le risque d'omettre bien des noms qui ne devraient jamais être oubliés. On compte donc sur la compréhension de ces dévoués et fidèles amis et on leur dit de tout coeur un très grand MERCI pour tout ce qu'ils ont fait et continuent de faire pour cette Maison commune. Qu'une sincère et fervente prière à Notre Dame de Lourdes serve d'expression de gratitude de la part de ceux qui ont la chance de vivre et de travailler en ce lieu créé par la Providence, appelé par certains: «SOURIRE DE MARIE».

BELLEVUE – St. Maximilian Kolbe Pilgrim's House – 1986-2006

“BELLEVUE” – the Pilgrim's House of the Polish Catholic Mission in France, situated on Route de Bartrès, Lourdes, is celebrating this year its twentieth anniversary. “Dom Polski” - “The Polish House” became twenty years ago, the answer to the dreams and hopes of the Polish people all over the world to possess a place in Lourdes. From the very beginning this Polish oasis in France, opened its gates to the guests of various nationalities, thus giving evidence of its universal spirit so typical of Mary's City.

By a strange coincidence “The Polish Bellevue” became almost the closest neighbour of two English centres: “Hosanna House” - “HCPT pilgrims' home”, and “Across”, at Astazou. “Bellevue” itself originally belonged to an English owner from whom Franciscan Missionaries of Mary bought the property, which consisted of a little villa, and the beautifully arranged garden, both in typically English style. The Sisters enlarged the existing building so it could serve their own needs, and the needs of the young pilgrims visiting Lourdes during summer. In 1984 the French nuns left “Bellevue” selling all its furniture. Two years later the Rector of the Polish Catholic Mission, Monsignor Stanislas Jez acquired from the Sisters their abandoned convent for the purpose of the Polish Pilgrim's House, and entrusted the running of the centre to the Sisters of the Holy Family of Nazareth, who came to Lourdes on 4th July 1986.

The new hosts found the house completely empty. In an amazingly short time, thanks to God's providence and the help of good people they were able to receive the first guests: individual pilgrims, families and groups as well. Even if the initial accommodation was not particularly comfortable, the pilgrims who came to “Bellevue” were pleased with their stay in this beautifully situated spot and spoke of its existence to other people. The news of the St. Maximilian Kolbe Pilgrim's House, as it was now called, spread like the Gospel. In the first six months of 1986, nine hundred and fifteen pilgrims (not only Poles) were already received.

The Polish pilgrims from Poland and the Poles living in different parts of the world constituted of course the majority of those for whom “Bellevue” became the expected home. French guests were also numerous. In 1987 the first large English pilgrimage arrived to “Bellevue” from England. A group of about 80 young boys and girls came from the Holy Family Catholic School in Keighley, West Yorkshire. It was led by Mr. Sean Gilligan, an extraordinary educator, accompanied by his dedicated staff. This visit initiated a deep and lasting friendship. Year after year, the young people whose purpose was and always is “*to give service to sick and disabled pilgrims*” have proved themselves real witnesses of Christian charity. In 2006 the group from Keighley celebrates its twentieth stay in St. Maximilian House.

Year after year, the “Bellevue's” chapel was privileged to receive handicapped pilgrims from ‘Across’ for Holy Mass offered in its quite and private surroundings. Many times the same chapel welcomed other English groups to celebrate their penitential services. The familial afternoon tea in “Bellevue's” dining room followed usually these gatherings.

The above examples of co-operation between the Polish House and the English pilgrims are symbols of the many ties that bind our communities under Mary's maternal care. The twentieth anniversary of “Bellevue” gives us a very special opportunity to express our sincere thanks to all our English speaking

278

guests for every kindness received throughout the years. They will always be remembered with deep gratitude in our prayers. May Jesus and his Mother bless abundantly all those who constantly show us their dedication and affection.

TÉMOIGNAGE D'UNE FIDÈLE AMIE – BABETTE

La Maison de «Maximilien Kolbe» de Lourdes est un havre de paix lové dans un écrin de verdure. Certes, elle est située un peu loin du centre ville, mais une navette permet de se rendre au sanctuaire. Sa situation à mi-chemin entre Bartres et le centre, loin du bruit de la ville et de la pollution permet au pèlerin de se ressourcer, de prier et de méditer.

J'ai fait connaissance de cette Maison à ses débuts. Tous les ans lorsque mes parents et moi, nous nous y rendions les améliorations apportées étaient visibles. Le confort qu'elle offre aujourd'hui n'a rien à voir avec les commodités qui nous étaient alors offertes. Mais cela n'avait pas grande importance. Ce qui attirait, hormis le fait que nous venions pour nous plonger dans une atmosphère de prière particulièrement propice à Lourdes, c'étaient la convivialité et l'atmosphère familiale qui y régnaient, en grande partie due à la gentillesse que nous prodiguaient les religieuses de l'ordre de la Sainte Famille de Nazareth.

Le moment que je préférais était le matin, lorsque la brume qui couvrait la vallée ne s'était pas encore dissipée. Pas de bruit, seuls les oiseaux m'accompagnaient pendant ma promenade que j'effectuais dans le parc. Comme je l'ai déjà dit, la propriété est située en altitude et il y a un endroit, non loin de la Grotte où assis sur un banc, on peut apercevoir le sanctuaire. Le soir, on peut voir serpenter les lampions lors de la procession mariale et entendre les «Ave Maria» scandés par la foule des croyants.

Il y a aussi une chapelle, petite silencieuse, on s'y sent bien, lieu privilégié et propice à une conversation profonde avec la Vierge Marie qui un jour vint visiter cet endroit et rencontrer une petite bergère du nom de Bernadette Soubirous.

«Bellevue» (son origine) est aussi un lieu de rencontre avec les pèlerins de passage ou en pèlerinage venus de France, de Pologne, d'Europe et même des Etats-Unis et de l'Afrique, de conditions sociales très différentes, souvent d'origine polonaise. Le soir ou à un autre moment de la journée, ce n'étaient que conversations sur des sujets religieux ou autres. Les idées toutes faites avaient la vie dure. Ces échanges étaient très fructueux et toujours enrichissants et nous rentrions chez nous transformés, l'esprit plus ouvert.

J'aime cette Maison, où règne une atmosphère polonaise; je m'y sens chez moi et je suis certaine que je ne suis pas la seule. D'ailleurs les personnes à qui nous avons conseillé cet endroit sont toujours rentrées ravies et ont souvent réitéré leur séjour.

Celui qui se rend à Lourdes peut les yeux fermés séjourner à la Maison Maximilien Kolbe. Il pourra y méditer sur tout ce qu'il aura vécu, en bas, au sanctuaire.

SOME MEMORIES OF BELLEVUE

by

Mr. Sean Gilligan, leader of the Holy Family School students from Keighley

In 1984 a neighbouring Catholic school (St. Bede's) expressed an interest in Lourdes and we invited them to come with us on the 1985 pilgrimage. They began in much the same way as Holy Family with 4 staff and 18 boys crushed into two minibuses and roof racks piled high they followed the Holy Family coach to Lourdes and we became one group. The following year Bede's had a coach load bringing the full group up to nearly a hundred pilgrims who now dressed in yellow t-shirts. The increased numbers, although a joy to behold, brought with them certain logistical problems. Staff could no longer manage to cook for such large numbers. Until now an alcove under some outdoor steps had served as the kitchen (al fresco) and a couple of small camping gaz burners were the sole means of cooking. There was a fixed menu consisting of a variety of powders which when introduced to quantities of boiling water swelled into meals fit for a king (my words-not those of the students). Savoury rice was no stranger to the table (poetic licence as there was no table) and often re-appeared after a secret addition of milk, sugar and jam as rice pudding for desert.

One day on the previous year's pilgrimage whilst walking to Hosanna House in Bartres with a colleague, we decided to take a short cut through the grounds of "Bellevue". This had been a Franciscan Convent where we had resided in the early years. Sadly the convent had closed down and the Sisters had left. On this particular occasion it was clear that there was activity and on making further enquiries we were to find out that the Convent had been acquired by the Polish Catholic Mission. The rector of the Mission Mgr. Stanislas Jez entrusted the running of this Polish Centre to the Sisters of the Holy Family of Nazareth. Now seeking accommodation I arranged to meet with him and the Sister Superior, Sister Irena.

The result was that in 1987 we travelled to Lourdes with better prospects – what had appeared to be adversity was simply a spur to enhance the pilgrimage. We had a new campsite and better catering arrangements.

It is perhaps a mistake to refer to the "Mission Polonaise" as a campsite – in effect it was a new home in Lourdes for our youth. Sister Irena and her sisters welcomed us with open arms seeing this as a further opportunity to serve young people in addition to their apostolate to pilgrims from Eastern European countries. Sister Irena was always quick to relegate any commercial interests to second place – money should not come in the way of a pilgrimage.

The property of the convent was ideal for our purposes. It stood high above Lourdes with an impressive view of the Basilica below in the valley. There was a preau (a long wall with a roof coming off it but no front walls) which gave us shelter that we hadn't previously enjoyed. Opposite there was a single story building housing a large dormitory for the girls. Behind the preau there was a level grass plateau adjoining a sloping orchard – this is where we pitched the tents for the boys. The staff tent stood below the orchard.

The number of youths continued to grow which brought about another change. In our efforts to keep costs down we used to borrow rather primitive ridge tents from the LEA. The numbers of boys became such that we could not fit enough of these tents on the grass plateau because of the space required to be left between them for guide ropes. The solution was to hire frame tents which could be stood wall to wall. An element of luxury was entering the pilgrimage. We had already had to begin the practice of sending an advance team by lorry to erect the camp before our youth got there. The situation was coming to the stage where we were having to consider the use of a second campsite.

In February 1992 three of us hired a van and set off one Wednesday morning for a short trip to Lourdes. We arrived back in Keighley on Sunday having found a large well equipped site on the edge of Lourdes forest and close to the Domaine. The St. Bede's group were to take up residence there to alleviate the numbers situation at the convent.

Prior to St. Bede's change of site there had been a new arrival at the Mission Polonaise which was going to have a significant effect on the future – He was called Marian and had come to work as a handyman at the convent. Over the next few years things began to change. The reverse of the preau was built on to to provide more rooms with an over hanging roof giving similar shelter to the preau. This looked onto what had been the orchard and grass plateau. The orchard was cut down and the ground terraced to provide two plateaus. Portakabins were placed on the plateaus and joined up to provide corridors with rooms off them, a shower and toilet block and a canteen area. The boys had gained sexual equality and could now enjoy a bed rather than sleeping on mother earth.

Looking back there seemed to be more and more enthusiasm from the students to travel to Lourdes. Coming from my own perspective I fully understood that sometimes the motives of the young people for becoming involved might be questionable but once they arrived in Lourdes and became involved with the sick and handicapped there was a visible transformation in their desire to serve where possible. I have found myself making subtle changes in the way in which I presented the Pilgrimage to the students. There was a move from 'holiday to pilgrimage', 'free time to very little freetime,' 'self indulgence to service.' What I have learnt is that our youth can meet any challenge put before them and that they have an inherent sympathy for those who need help – likewise they have an inherent capacity to profit from the goodness and kindness of others. In my experience everyone who has gone to Lourdes has come back wanting to return – I firmly believe this is because often for the first time these young pilgrims have spent an extended amount of time thinking of others and forgetting about themselves thereby sampling a taste of the reward promised in the Gospel – 'Happy are those who...'

NIEKTÓRE WPISY DO „ZŁOTEJ KSIĘGI” DOMU « BELLEVUE »

„Dwa dni spędzone w DOMU POLSKIM w Lourdes. Napelniony modlitwą w Sanktuarium – świadom oczyszczającego działania Maryi – z serca błogosławię.”

Józef Kardynał Glemp, Prymas Polski

„Dzielu, jakim jest ten DOM POLSKI w Lourdes – serdeczna moja modlitwa i błogosławieństwo Boże.”

Franciszek Kardynał Macharski

„Oddajemy DOM w szczególną opiekę Matki Bożej Ostrobramskiej. Życzymy sił i mocy ducha do spełnienia apostołatu Kościoła wobec Polaków i wszystkich pielgrzymów.”

Henryk Kardynał Gulbinowicz i 15 biskupów z Polski obecnych na Konferencji Episkopatu Francji

„Gratulujemy inicjatywy związanej z powstaniem tego DOMU, którego pożytek, a nawet konieczność już się sprawdziły”.

Ks. Biskup Ignacy Jeż

„Szukającym zdrowia duszy i ciała niech to ustronie polskości będzie miejscem wytchnienia i duchowego umocnienia.”

Księża pallotyni z Polski – w 25 rocznicę święceń kapłańskich

„Ten Dom – Przystań dla polskich pielgrzymów!”

Prezydent RP Ryszard Kaczorowski

„Tu znalazłam spokój, ciszę i serdeczność ludzką.”

Danuta Wałęsa

„Niech DOM POLSKI się rozrasta!”

Jarosław Wałęsa

„Dziękujemy ludziom, którzy nas tu sercem przyjęli... Pozostańcie z Bogiem i Cudowną Matką z Lourdes!”

Rodzice i rodzina Ks. Jerzego Popiełuszki

„W imieniu całej Polonii francuskiej – życzenia rozwoju DOMU POLSKIEGO w Lourdes, aby służył wielu Polakom rozsianym po całym świecie. Bonne chance!”

Bolesław Nataneł, Prezes Kongresu Polonii francuskiej

ŚWIADECTWA RÓŻNYCH PIELGRZYMÓW

„Dom Polski w Lourdes: Częstka naszej Ojczyzny!”

„Życzymy, aby ten DOM był ambasadorem Polski i jej Władczyni, Maryi na terenie południowej Francji.”

«Tu, z daleka od kraju, znaleźliśmy dom....!»

„Ten DOM - to dzieło Opatrzności Bożej!”

„Tęsknię za Polską, a tu znalazłem jej skrawek! Pierwszy raz w czasie pobytu na obczyźnie znalazłem tu tyle dobroci, ciepła i serca, że tęsknota moja została ukojona.”

„Gościu i pielgrzymie, który pod ten dach przybędziesz, jeżeli cokolwiek dasz i ze siebie zostawisz, wiele więcej weźmiesz i zyskasz!”

„Niech ten ośrodek krzepi ducha i polskość!”

„Ten DOM jest miejscem gdzie każdy z pielgrzymów, każdy z gości czuje się u siebie i staje się lepszy!”

„Właśnie tutaj nauczyliśmy się, co to znaczy służyć!”

„Byłem, zobaczyłem i nie zwyciężyłem, ale zostałem zwyciężony!”

„Cieszymy się, że jest takie miejsce, gdzie każdy, zagubiony we Francji Polak, może znaleźć skrawek polskiej ziemi.”

282

**„L'accueil, les sourires, l'amitié, la joie...
dans cette ambiance chaleureuse
nous invitent à revenir à Bellevue,
chez nos chers Amis Polonais
que la Vierge a installés sur cette colline
dominant les sanctuaires... .
Merci pour tout...
Merci à tous...
Mille fois merci!**

Mr et Mme Jean Pinède

**„Bellevue?
La Maison du Bon Dieu!
Une fenêtre ouverte sur le ciel,
une sur la Pologne,
une sur la Grotte de Lourdes,
une sur le monde,
une sur l'Eglise universelle.
Une porte et un coeur ouverts pour TOUS! »**

Mercedes d'Adhémar

**«Vous ne pouvez savoir
tout le bien que vous faites!
C'est là un apostolat merveilleux!
Continuez votre bon travail
pour les corps et pour les âmes et
dites comme Bernadette:
«Il suffit d'aimer!»**

Père Louis Bucaille

«Merci d'avoir compris nos différences et d'avoir pu dormir avec le bruit de nos motos!»

Motards de St. Jean

«Un séjour inoubliable où la gentillesse de nos hôtes n'a d'égale que la tolérance pour notre «enthousiasme»!»

Le Rugby Club avec 38 enfants

«Comme je remercie le Père Stanislas Jez de m'avoir fait connaître la Maison Bellevue!»

«Ce séjour a frôlé le merveilleux ...pour la solitaire qui avance comme elle peut...!

283

«We will always remember the kindness and hospitality that you have shown us, and we cannot thank you enough. We are already planning the next visit!»

«Sia sempre benedetta questa CASA piena di sole, di calore e di gioia!»

«Muchas grazias por su acogida amorosa. Que Dios los bendiga hoy y siempre!»

«Vielen Dank für den wunderschönen aufenthalt!»

«Pan Boh zaplat!»

62 Slovenci z Ljubljana

39



„Dom Polski w Lourdes: Częstka naszej Ojczyzny!”

40



„Muchas gracias por su acogida amorosa. Que Dios los bendiga hoy y siempre!”

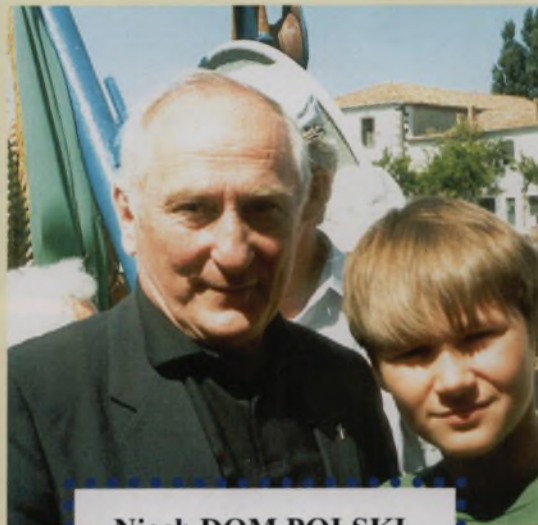
41



„Dziękujemy ludziom, którzy nas tu sercem przyjęli... Pozostańcie z Bogiem i Cudowną Matką z Lourdes!”

Rodzice i rodzina Ks. Jerzego Popiełuszki

42



„Niech DOM POLSKI się rozrasta!”

Jarosław Wałęsa

44

43



„We will always remember the kindness and hospitality that you have shown us, and we cannot thank you enough”



285



45



46



47

Lourdes, dnia 23.10.1990

Benediczone Boż zapłać
 że przyjdzie, że serce, troskę,
 że chwile niewymownej radości,
 że spotkania z Matką Boską w Lourdes.
 Tu znalazłam spokój, ciszę, serdeczności ludzką.
 Danuta Wątyś



48



49



50



51

31

52



53



„Życzymy, aby ten DOM był ambasadorem
Polski i Jej Władczyni, Maryi na terenie
południowej Francji.”

54



55



„Tęsknię za Polską, a tu znalazłem jej skrawek! Pierwszy raz w czasie pobytu na obczyźnie
znalazłem tu tyle dobroci, ciepła i serca, że tęsknota moja została ukojona”.

56



57





59



58

„Ten DOM jest miejscem, gdzie każdy z pielgrzymów, każdy z gości czuje się u siebie i ... staje się lepszy!”



60



61

« Comme je remercie le Père Stanislas Jez de m'avoir fait connaître la Maison Bellevue »



62



63



64

„Ten Dom – Przystań dla polskich pielgrzymów!”

Prezydent RP Ryszard Kaczorowski



65



66

„Właśnie tutaj nauczyliśmy się, co to znaczy służyć!”



67



68



69



70



71



72



73



74



EUROPEJSKA PIELGRZYMKI POLAKÓW DO LOURDES 2000

VIROH